Cena 5 zł.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem

EXPRESS ILUSTROWANY

Nr 205 (1475)
ROK V.

PIĄTEK

Attaché doręczał meldunki

centrali szpiegowskiej w Londynie

Pan generał Kopański werbował bandytów *którzy współpracowali z Gestapo*

WARSZAWA. — Na wstępie drugiego dnia procesu agenta brytyjskiego wywiadu — kontynuował swe zeznania oskarżony Śliwiński, który zeznał, iż z rozmów z „Lipińskim" dowiedział się że **wywiad brytyjski ma bardzo poważne trudności w zbieraniu informacji w Polsce,** gdzie — jak mówi — „od chwili kompromitacji dawnego ambasadora brytyjskiego w Warszawie, Cavendish - Benticka, cała działalność brytyjskiego wywiadu jest położona".

Oskarżony objaśnia swe postępowanie tym, że przez lata pozostawał pod wpływem propagandy londyńskich kół emigracyjnych. Wyraża głęboki żal z popełnienia czynów przestępczych i stwierdza, że był narzędziem w ręku Bortnowskiego.

Następnie Sąd przystąpił do przesłuchiwania świadków.

Świadek Osiński, agent Śliwińskiego, podał szczegóły swej szpiegowskiej roboty. Stwierdził on, że informacje dostarczane Śliwińskiemu dotyczyły m. in. Wojska Polskiego, lotnictwa oraz niektórych kopalni na Dolnym Śląsku.

Mówiąc o swej przeszłości, świadek nadmienił, że był członkiem osławionej bandy „Orlika", w szeregach której dokonał kilku napadów na posterunki M. O.

Z kolei złożył zeznania inny agent Śliwińskiego — świadek Bolesław Jedliczko. Opowiada on, jak Śliwiński kazał mu odbyć podróż na Ziemie Odzyskane w celu zwerbowania dalszych agentów.

Jednocześnie z polecenia oskarżonego świadek obserwował szereg lotnisk. Po powrocie złożył Śliwińskiemu odpowiednie meldunki.

W raportach, dostarczanych przez świadka Śliwińskiemu, zawarte były również wiadomości szpiegowskie o transportach kolejowych, rozlokowaniu lotnictwa, urządzeniach elektryfikacyjnych i inne.

Świadkowie Mieczysław Kautschew i Zofia Kautschew zeznali o kontaktach oskarżonego z urzędnikiem ambasady francuskiej Renaux.

W dalszym ciągu rozprawy Sąd ujawnił szereg dowodów rzeczowych, a między innymi kalki sympatyczne, klisze fotograficzne z niedającym się odczytać tekstem raportów szpiegowskich, notatki z adresami oraz listy.

W jednym z raportów, oskarżony donosi centrali szpiegowskiej w Londynie, że **nie udaje mu się pozyskać jako agentów ludzi na wyższych stanowiskach.** Oskarżony donosi w raporcie swym, że w wypadku ewentualnego wybuchu wojny, jego organizacja wywiadowcza będzie musiała oprzeć się na ludziach starych lub ułomnych, którzy nie zostaną zmobilizowani do wojska. Raport zawiera również prośbę, aby porozumiano się z gospodarzami w sprawie pieniędzy dla Śliwińskiego.

Przewodniczący: — Kto to są gospodarze?

Oskarżony: — Gospodarze albo przyjaciele, to była forma określenia Anglików.

Przewodniczący: — W raporcie mówi oskarżony, że nie chce przerywać pracy w najbardziej czułym momencie. Co oskarżony rozumie przez najbardziej czuły moment?

Oskarżony: — **Czułym momentem nazywałem okres przed rozpoczęciem wojny agresywnej przez anglosasów. Bortnowski przygotowywał mnie, że taki moment wkrótce nastąpi.**

W innej części raportu Śliwiński donosi, że **niemal każdy Amerykanin, przebywający na terenie Polski zajmuje się wywiadem.** Oskarżony określa tam Amerykanów jako „**nieostrożnych" i „rozrzucających pieniądze na cele wywiadowcze".**

W dalszym ciągu rozprawy złożyła zeznania świadek Ewa Ludkiewicz oraz świadek Jerzy Ludkiewicz.

Z kolei na wniosek prokuratora przesłuchany **został w charakterze świadka były attache brytyjski w Warszawie.**

Prokurator: — Jaki był przebieg rozmów świadka z oskarżonym Śliwińskim?

Świadek Turner: — Poza towarzyską rozmową, omawiałem z nim również polskie lotnictwo.

Prokurator: — Czy była mowa jeszcze o czym?

Świadek Turner: — Podczas jednej z tych wizyt oskarżony prosił mnie, **abym zabrał do Anglii paczkę oraz wysłał krótką notatkę.**

Prokurator: — Czy wskazał treść tej notatki i adres, pod który miała być skierowana?

Świadek Turner: — Adres oraz treść zapisał w moim notatniku. Notatka skierowana było do niejakiego Piotra Jańkowskiego w Londynie, a treść jej brzmiała mniej więcej: **„Jeszcze wszystko w porządku — napisać jak najprędzej".**

Prokurator: — W jaki sposób świadek przekazał tę notatkę do Londynu?

Świadek: — Napisałem sam tę notatkę, włożyłem do koperty i wysłałem pod wskazany adres brytyjską pocztą dyplomatyczną.

Prokurator zapytuje oskarżonego:

— Co miało oznaczać, jeszcze wszystko w porządku?

Oskarżony: — Oznaczało to, że wciąż jeszcze pracuję.

Z kolei Sąd przesłuchał świadka Antoniego Olechnowicza, który — jak się wyraził osk. Śliwiński — był kierownikiem bliźniaczej siatki wywiadowczej. Olechnowicz zeznał, że **z polecenia przebywającego w Londynie gen. Kopańskiego zorganizował w 1948 r. komórkę wywiadowczą, w skład której wchodzili członkowie bandy „Cecylia".** (Była to, jak wiadomo, **współpracująca w okresie okupacji z wywiadem niemieckim i gestapo akowska grupa z okręgu wileńskiego).** Agentami wywiadu Olechnowicza byli również członkowie bandy „Łupaszki".

Na zakończenie odczytano zeznania świadka Jabłońskiego, który współpracując z osk. przez dłuższy okres czasu, dostarczał mu szeregu informacji szpiegowskich o stanie urządzeń elektrotechniki w kraju oraz zeznania świadka Bukowskiego, który był kurierem, przewożącym raporty szpiegowskie z Polski do Paryża. Bukowski podkreśla, że sieć wywiadowcza Olechnowicza działała w interesie wywiadu angielskiego.

Na tym rozprawę odroczono do dnia następnego.

Mnożą się *protesty*

przeciw agresji *na Korei*

WARSZAWA. — Społeczeństwo polskie protestuje energicznie przeciw zbrodniom agresorów amerykańskich na Korei. Ludzie ze wszystkich warstw społecznych spontanicznie składają pieniądze na rzecz ofiar nalotów amerykańskich, dokumentując tym swoją gorącą sympatię i solidarność z ludem Korei.

Robotnice i robotnicy Łodzi i województwa prowadzą, przybierającą stale na sile, akcję zbiórkową funduszu na rzecz ofiar barbarzyńskich nalotów gangsterów amerykańskich na spokojną ludność Korei.

Masowo wysyłają robotnicy listy do Koreańskiej Partii Robotniczej i jej sekretarza — bohatera ludu koreańskiego — Kim Ir-sena

III Kongres FDGB

odbędzie się w Berlinie

BERLIN. — Zarząd wolnych niemieckich związków zawodowych (FDGB) ogłosił odezwę do wszystkich związkowców, w której zapowiadając III Kongres FDGB na 30 sierpnia — 3 września w Berlinie podkreśla szczególnie wielkie zadania, jakie spadają dziś na demokratyczny ruch związkowy w Niemczech. Zadania te polegają przede wszystkim na obronie pokoju, na udziale w walce Frontu Narodowego Niemiec Demokratycznych, na wykonaniu Planu 5-letniego i na trosce o poprawę bytu mas pracujących.

Na porządku dziennym obrad figuruje również sprawa nowego statutu FDGB.

Zwycięskie natarcie Armii Ludowej - trwa

Po stronie narodu

opowiadają się b. członkowie „parlamentu" Korei Płd

Wyzwolenie portu Josu

PEKIN. — Jak donosi radio w Seulu, 48 byłych członków tzw. „zgromadzenia narodowego" Korei Południowej ogłosiło oświadczenie, w którym stwierdzają: „Imperialiści amerykańscy w barbarzyński sposób bombardują zbudowane wysiłkiem naszych przodków miasta. Leje się krew kobiet, dzieci i starców. Historia nie zna takich zbrodni. Zerwaliśmy z bandami Li Syn-mana i zdradzieckim „zgromadzeniem narodowym". Przeszliśmy na stronę ojczyzny i narodu walczącego przeciwko bandom lisynmanowskim i imperialistom amerykańskim".

LONDYN. — Korespondent agencji Reutera donosi, że wojska północno - koreańskie zajęły w dniu 27 lipca ważny port Josu, położony na południowym wybrzeżu Korei o 30 km na południowy - wschód od Sunczon.

Korespondent Reutera stwierdza także, że wojska amerykańskie nie są w stanie powstrzymać marszu północno - koreańskich oddziałów pancernych w kierunku Taegu i Pusanu.

WASZYNGTON. — Komunikat sztabu Mac Arthura ogłoszony w Tokio stwierdza, że nacisk wojsk północno - koreańskich trwa na wszystkich odcinkach frontu. Wszystko wskazuje na to, że wojska północno - koreańskie znajdują się w stadium przegrupowania przed dalszymi atakami.

Jedna z formacji pancernych wojsk północno - koreańskich posuwająca się w kierunku południowym od Jongdongu znajduje się o 110 km na zachód od ważnego portu zaopatrzeniowego — Pusan.

W pobliżu Jongdongu wojska północno - koreańskie otoczyły oddział amerykański, który zaopatrywany jest obecnie z powietrza.

Na wschód od tego miasta, jednostki pierwszej amerykańskiej dywizji piechoty musiały się wycofać pod naciskiem wojsk północno - koreańskich. Oddziały 15 dywizji północno - koreańskiej dokonują manewru oskrzydlającego od zachodu.

Debata nad planem Schumana

Sprzedają Francję

we „wspólnym interesie Europy"

Deputowani komunistyczni demaskują machinacje reakcji francuskiej

GENEWA. — Jak donoszą z Paryża, na marginesie debaty budżetowej odbyła się w Zgromadzeniu Narodowym dyskusja nad tzw. planem Schumana, przewidującym utworzenie francusko-niemieckiego kombinatu węgla i stali.

Robert Schuman, zabierając głos w dyskusji, usiłował plan ten uzasadnić powoływaniem się na „wspólne interesy" europejskie i konieczność utworzenia „silnej Europy"

Deputowany z Algeru — Aumeran stwierdził, że plan Schumana nieuchronnie doprowadzi do podporządkowania hutnictwa francuskiego kontroli niemieckiej. Zaakceptowanie tego planu — oświadczył on — równoznaczne jest ze skokiem w nieznane.

Aumeran zaznaczył, że plan Schumana może mieć dla Francji trojakie następstwa: **oddanie w ręce cudzoziemców przemysłu Francji i utratę przez Francję niepodległości, likwidację uprawnień parlamentu w sprawach ustawodawstwa podatkowego i społecznego, zamknięcie wielu przedsiębiorstw francuskich.**

Deputowani komunistyczni zdemaskowali plan Schumana, jako **plan zdrady narodowej.**

Alfred Biscarlet stwierdził, że w wypadku zrealizowania planu Schumana sytuacja mas pracujących Francji jeszcze bardziej się pogorszy, wzrośnie bezrobocie, spadnie stopa życiowa mas ludowych. **Plan Schumana,** oświadczył Biscarlet, **zmierza do podporządkowania ekonomiki Francji kontroli niemiecko-amerykańskiej i uczyni z niej dodatek do zachodnio-niemieckiego przemysłu wojennego.** Mówca stwierdził, że naturalną reakcją na ten plan była zdecydowana walka narodu francuskiego o zachowanie niepodległości.

Deputowany Croizat oświadczył, **że plan Schumana spowoduje odprzemysłowienie Francji.** W przemyśle hutniczym musiałyby ulec zamknięciu 153 fabryki na 177 istniejących. Plan Schumana — zaznaczył mówca — przewiduje **deportację robotników francuskich do innych krajów** w myśl metod Hitlera.

Deputowany de Chambrun powiedział:

Jeśli większość Zgromadzenia Narodowego wyrazi wam dzisiaj zaufanie, to wiedzcie, że **istnieje naród francuski, jest historia, które wypowiedzą ostatnie słowo.**

Robotnicy USA strajkują

żądając polepszenia warunków bytu

NOWY JORK. — Nie bacząc na wezwania rządu amerykańskiego i upomnienia bonzów reakcyjnych, którzy pragną uniknąć strajków w związku z wojną w Korei i wzywają do zawierania porozumień z przedsiębiorcami, strajki wybuchają bez przerwy w różnych punktach kraju.

W 12 okręgach stanu Kalifornia trwa strajk 12 tys. cieśli, którzy domagają się pełnego zaspokojenia swych żądań.

Według Associated Press 24 lipca porzuciło pracę 4.500 robotników dwóch stoczni, należących do kompanii Bigtod Shipyards Corp. Robotnicy domagają się podwyższenia płac. Strajk rozpoczął się mimo wezwań pośrednika rządu, Cowla, który starał się powstrzymać robotników od strajku, podkreślając doniosłe znaczenie budowy okrętów dla sił zbrojnych kraju.

Poza tym trwają strajki 10 tys. robotników firmy samochodowej Kaiser - Frazer w Detroit, 1.200 robotników kompanii Dodge Copper Products w Elisabeth, 3000 robotników fabryki chemicznej w Pensylwanii, 7.500 robotników przemysłu naftowego w stanie Texas, 1.100 szoferów ciężarówek spółki budowlanej w Nowym Jorku. W związku ze strajkiem szoferów przerwało robotę 20.000 robotników budowlanych i jak donosi agencja Federated Press. w dniu 26 lipca ogólna ich liczba wynosiła 100.000 osób.

Węgrzy ufundowali

szpital polowy dla narodu koreańskiego

BUDAPESZT. — Odjechał stąd do Korei pociąg z pełnym urządzeniem szpitala polowego, ufundowanego przez węgierskie masy pracujące dla narodu koreańskiego, walczącego o wolność i niepodległość. Pociąg żegnany był uroczyście przez delegacje robotnicze, młodzieżowe oraz wybitnych przedstawicieli społeczeństwa węgierskiego.

Ambasador W. Brytanii

złożył Prezydentowi RP listy uwierzytelniające

WARSZAWA. — Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej Bolesław Bierut przyjął dnia 27 bm. na audiencji ambasadora nadzwyczajnego i pełnomocnego Wielkiej Brytanii sir Charles H. Batemana, który złożył Prezydentowi RP listy uwierzytelniające.

Delegacja handlowa NRD

wyjechała do Pekinu

BERLIN. — Agencja ADN donosi, że w czwartek udała się samolotem do Pekinu delegacja Rządowa Niemieckiej Republiki Demokratycznej z b. ministrem przemysłu komunikacji Saksonii Zillerem na czele, w celu zawarcia pierwszego układu o wymianie towarowej między Niemiecką Republiką Demokratyczną a Chińską Republiką Ludowa

Iran nie wyśle

swych wojsk na Koreę

LAKE SUCCESS. — Rząd Iranu za pośrednictwem swego delegata w Lake Success zawiadomił sekretarza generalnego ONZ Trygve Lie, że Iran nie będzie mógł zadośćuczynić jego prośbie w sprawie wysyłki wojsk irańskich do Korei.

Narada aktywu partyjnego w Łodzi

Łódzka klasa robotnicza nie zawiedzie zaufania narodu

Zrealizujemy wspaniały Plan budowy podstaw socjalizmu

W twórczym wysiłku mas i w entuzjaźmie pracy tkwią niewyczerpane rezerwy, których wykorzystanie pozwoli nam zbudować szczęśliwą przyszłość

Jak już donosiliśmy onegdaj w Łodzi odbyła się narada aktywu partyjnego poświęcona omówieniu wytycznych V Plenum KC PZPR oraz przedstawieniu zadań łódzkiej organizacji partyjnej w realizacji Planu 6-letniego.



Z-ca czł. KC PZPR ob. Blinowski

Sekretarz KŁ PZPR ob. Grudziński po obszernym zreferowaniu Planu budowy fundamentów socjalizmu w Polsce, stwierdza w swym przemówieniu, że odnośnie Łodzi Plan 6-letni kładzie kres tragicznej spuściźnie kapitalistycznego budownictwa, kładzie kres jednostronnemu rozwojowi miasta. Plan 6-letni otwiera wspaniałe perspektywy przekształcenia Łodzi w wielki ośrodek socjalistyczny, w którym powstaną nowe piękne dzielnice jak: miasteczko uniwersyteckie, Stoki, Bałuty itp. Zbudujemy w tym okresie ciepłownie, fabrykę maszyn włókienniczych, chłodnie, fabrykę kotłów itd.

Przechodząc do konkretnych zadań, jakie na przemysł łódzki nakłada Plan 6-letni sekretarz KŁ podkreśla, że koniecznym warunkiem wykonania tego Planu jest stały wzrost wydajności pracy. Przytaczając przykłady z terenu poszczególnych zakładów, mówca stwierdza, że 60 proc. robotników przemysłu bawełnianego nie wykonuje swoich baz. Przyczyną tego jest brak troski o szkolenie zawodowe, o czystość warsztatów pracy, o pełne wykorzystanie maszyn.

Ob. Grudziński porusza dalej doniosłe zagadnienie roli majstrów w przemyśle, których nazywa oficerami liniowymi naszego frontu walki o podniesienie produkcji i następnie omawia sprawę jednostkowej władzy dyrektora, która to zasada, uchwalona przez KERM, nie jest zawsze w praktyce stosowana.

Przechodząc z kolei do możliwości wykonania Planu od strony technicznej mówca podkreśla, że samo tylko zlikwidowanie lub zmniejszenie do minimum postojów maszyn gwarantuje nam 20 proc. wykonania zadań produkcyjnych przewidzianych przez Plan 6-letni. Stanowi to olbrzymi rezerwuar, który musimy w całości wykorzystać. Odnosi się to również do przyspieszenia obiegu środków obrotowych, zabezpieczenia socjalistycznej dyscypliny pracy itp.

W końcu swego referatu sekretarz KŁ stwierdza, że mobilizując całą klasę robotniczą Łodzi do tego ogromnego zadania, jakie nakłada na nas Plan 6-letni wykonamy go z pewnością.

Z dyskusji, jaka wywiązała się nad referatem biła niezawodna wola, pewność i wiara, że klasa robotnicza Łodzi świadoma swych zadań i celów dołoży wszelkich starań, aby z honorem zrealizować ten gigantyczny Plan.

Poszczególni mówcy wskazywali na niedociągnięcia i sukcesy z ich odcinków pracy i zapewniali, że ci wszyscy, których oni reprezentują, a więc cała łódzka klasa robotnicza nie zawiedzie zaufania i nadziei narodu.

Dyskusję podsumował z-ca czł. KC PZPR ob. Blinowski, który w obszernym przemówieniu stwierdził, że łódzka organizacja partyjna wykazała wielkie zrozumienie zadań, jakie przed nią stawia Plan 6-letni.

— Dyskusja wykazała — powiedział ob. Blinowski — że w tej walce mamy na każdym odcinku wielkie rezerwy. Od tego, jak potrafimy te rezerwy uruchomić będzie zależało powodzenie Planu 6-letniego.

W zakończeniu mówca stawia konkretne zadania przed łódzką organizacją partyjną i stwierdza, że jeśli te zadania zostaną wykonane to bezwątpienia Plan 6-letni będzie całkowicie zrealizowany.

Kształcimy nowe kadry dla przemysłu

Wieczorowa Szkoła Inżynierska

dla łódzkich robotników będzie otwarta w bieżącym roku

Z ogromnym entuzjazmem powitali robotnicy łódzcy wiadomość o mającej powstać w naszym mieście Wieczorowej Szkole Inżynierskiej. Pierwsza tego rodzaju wyższa uczelnia w Polsce da możność podniesienia swych kwalifikacji zawodowych setkom i tysiącom zdolnych robotników, którzy musieli przerwać lub w ogóle zrezygnować z nauki na skutek ciężkich warunków życia w pierwszych latach po wojnie.

Wieczorowa Szkoła Inżynierska — to nauka, to droga do awansu społecznego najlepszych jednostek spośród klasy robotniczej. Zdawali sobie z tego sprawę pracownicy łódzkich fabryk nic więc dziwnego, że nieustannie płynęły zapytania:

— Kiedy nareszcie zostanie ona otwarta?

Stanie się to niezadługo, bo z początkiem nowego roku akademickiego to jest w pierwszych dniach października. Szkoła posiadać będzie cztery wydziały, najbardziej w Łodzi potrzebne: włókienniczy, mechaniczny, elektryczny i budowlany.

Szkoła przeznaczona jest dla robotników pracujących w zakładach pracy, którzy podczas nauki nie przerwą swojej pracy. Kandydaci do Szkoły będą dobierani spośród najlepszych pracowników — aktywistów gospodarczych i społecznych.

Program Szkoły, rozłożony na trzy lata, pokrywa się z programem studiów 1 stopnia na Politechnikach. Skrócono jedynie nieznacznie zakres niektórych przedmiotów praktycznych biorąc pod uwagę praktykę zawodową słuchaczy. Ukończenie Wieczorowej Szkoły Inżynierskiej będzie więc równoznaczne z odbyciem studiów 1 stopnia na Politechnice.

Od kandydatów wymagane jest w zasadzie oprócz co najmniej dwuletniej praktyki, posiadanie świadectwa ukończenia liceum ogólnokształcącego lub zawodowego, Technicum względnie równorzędnego. Egzamin wstępny, który odbędzie się między 1 a 10 września, obejmie: piśmiennie — matematykę oraz ustnie — Polskę Współczesną i fizykę. Dla kandydatów odbywających służbę wojskową ustali się późniejszy termin egzaminów.

Indywidualne podania o przyjęcie do Szkoły należy składać do dnia 5 sierpnia wyłącznie w swoich zakładach pracy, które następnie w terminie nie dłuższym niż do 15 sierpnia, winny je przesłać do Komisji dla doboru kandydatów przy Wieczorowej Szkole Inżynierskiej. (l)

Nasze Rady

ZBIGNIEW CZERNIEWSKI — ELBLĄG: Nadesłaną nowelkę przekazaliśmy do oceny kierownikowi działu literackiego. O rezultacie zawiadomimy Pana.

* * *

ZMARTWIONA HALA: Wylał się atrament na biały obrus — jak wywabić plamę? Łyżeczkę soli szczawikowej należy rozpuścić w szklance wody. Zanurzyć plamę w roztworze i spłukać zimną wodą. Operacja musi trwać krótko, kilka chwil, w przeciwnym razie, w miejsce plamy — zrobi się dziura.

* * *

„NIEDOKOŃCZONY ZAWÓD": W. I. K.: Najdokładniej poinformują Pana w Dyrekcji Okręgowej Szkolenia Zawodowego — Piotrkowska nr. 125.

* * *

IRENA: Prosimy o zgłoszenie się do naszej redakcji — dział „Nasze Rady", w godzinach 16 — 18.

* * *

M. S. W. — PABIANICE: — Dopóki nie zdobędzie Pani wiadomości, czy ojciec Pani dziecka posiada pracę i w jakim ewent. zakładzie pracy jest zatrudniony, względnie, czy taksówka, o której mowa — jest zarejestrowana oraz czy czerpie on z niej dochód — żadnych kroków w kierunku uzyskania alimentów dla dziecka nie będzie można przedsięwziąć. Jasne przecież, że od człowieka chorego i pozbawionego majątku oraz pracy — jak o tym podaje Pani mąż — pieniędzy na alimenty ściągać nie można.

* * *

MARIA WOŹNIAK: — Jest Pani proszona o zgłoszenie się do kierownika Sekcji Świadczeń Rentowych — Ubezpieczalnia Społeczna (Wólczańska nr 225), którego zainteresowaliśmy sprawą Pani emerytury.

* * *

WSZYSCY CZYTELNICY, informujący się o terminach, adresach i warunkach przyjęcia do szkół lub na kursy — niechaj zwracają się bezpośrednio do Dyrekcji Okręgowej Szkolenia Zawodowego (Piotrkowska 125), względnie, w sprawie szkół ogólnokształcących — do Kuratorium Okręgu Szkolnego (Jaracza 11), lub też do Miejskiego Ośrodka Informacji (Piotrkowska 104a).

Będzie gdzie nocować i jeść

„Dom Turysty" w Zakopanem dla amatorów piękna naszych Tatr

W Zakopanem przystąpi się niebawem do pierwszych prac związanych z budową „Domu Turysty".

Będzie to trzeci z kolei po Gdyni i Warszawie dom turystyczny wybudowany w ramach 6-letniego Planu.

Rozwiąże on problem noclegów i kuchni turystycznej oraz stworzy warunki dalszego rozwoju masowego ruchu turystycznego i wycieczkowego w Tatry.

Jako miejsce budowy brana jest pod uwagę parcela w pobliżu dworca tatrzańskiego przy ul. Krupówki, lub Wałowa Góra na Gubałówce.

ANDRZEJ ŻAŃSKI

SYGNAŁ W CIEMNOŚCIACH

40)

I tym razem stały na stole ulubione konfitury morelowe, butelka Cinzano i migdałowe ciasteczka, a mały pekińczyk spoglądał uważnie na kłębek nici, który, leżąc na kolanach pani, poruszał się i podskakiwał w miarę jak przesuwała się nitka.

Helena Karwiczowa, szydełkując pracowicie, rzekła w pewnej chwili:

— Obserwowałam podczas czwartkowego przyjęcia Jerzego i doszłam do wniosku, że twój przyjaciel jest mocno zaangażowany w stosunku do panny Stamińskiej. Czy zna ją już od dawna?

— Zdaje się, od lata.

— Ach tak! Więc szmat czasu. Nic dziwnego więc, że przywiązał się do niej... To bardzo efektowna panna.

— Owszem, bardzo!

Pani Karwiczowa spojrzała na syna spod oka.

— Powiedz mi szczerze. Czy Jerzy traktował ten romans na serio?

— Zdaje się, że tak! — odparł Henryk i nalał sobie kieliszek wina

— Jeśli tak, nie powinieneś był wchodzić mu w drogę! Czy nie jesteście przyjaciółmi?

— Mamo! — przerwał jej gwałtownie. — Ty ujmujesz pewne rzeczy zbyt sentymentalnie i romantycznie. Ja jestem realistą, ja mam na te sprawy trochę inne zapatrywania. Gdyby Anna była żoną, lub oficjalną narzeczoną Jerzego, mógłbym się zawahać, ewentualnie zrezygnować z wszelkich prób zbliżenia się do niej. Ale to, że Anna podoba się Jerzemu, nie jest jeszcze miarodajne. Dla mnie jest bardziej zasadnicze, czy Jerzy podoba się Annie. Powiedziałem mu to zresztą wręcz.

— Rozmawialiście już o tej sprawie?

— W tym samym jeszcze dniu, kiedy poznałem Annę Nie możesz mi więc zarzucić, że jestem wobec swojego przyjaciela nielojalny.

Migoce w palcach Karwiczowej, jak mała błyskawica szydełko, w jej źrenicach lśni złocisty ogienek.

— Twoje rozumowanie jest bardzo swoiste. Ja jednak na twoim miejscu ustąpiłabym Jerzemu, który ma do tej dziewczyny więcej praw, niż ty! — rzekła łagodnie ale stanowczo.

— Więcej praw będzie miał ten, kto więcej podoba się Annie. A ja jestem przekonany, że Anna, choć zna mnie od niedawna, interesuje się raczej mną — odparł syn i gwałtownym ruchem opróżnił kieliszek.

Znów spod oka spojrzała na niego matka.

— Czy i ty interesujesz się nią również mocno?

— Wyczuwasz chyba mamo, że tak! Dlaczego więc pytasz?

Karwiczowa przygląda się koronce, swojemu dziełu ostatnich kwadransów. Zmarszczka pomiędzy jej brwiami pogłębiła się. Jest niezadowolona. Z syna czy z koronki?

— Jakie masz zamiary w stosunku do panny Stamińskiej? — spytała wreszcie.

Jej pytanie zaskoczyło Henryka. Przyzwyczajony jest do wielkiej dyskrecji matki, nie mieszającej się nigdy do jego miłostek i nie żądającej wyjaśnień wtedy, kiedy odpowiedź mogłaby brzmieć kłopotliwie.

— Jak mam ci mamo, odpowiedzieć? — wzruszył lekko ramionami.- Mówiąc szczerze, nie zastanawiałem się nigdy nad tą sprawą. Po prostu ta mała podoba mi się.

— Podoba ci się, jak wiele innych kobiet, obok których przeszedłeś dotychczas bardziej lub mniej obojętnie. Z odpowiedzi twojej wynika, że w głębi duszy również i ją uważasz za przelotny tylko epizod...

Położyła swoją piękną dłoń na męskiej ręce syna.

— Przyznasz, że nie wtrącałam się nigdy do twoich najbardziej intymnych spraw. A jestem na tyle tolerancyjna, że rozumiem, iż w twoim wieku ma je każdy mężczyzna. Jednakże w tym wypadku mam do ciebie prośbę: daj spokój temu dziecku!...

— Chcesz, żebym zrezygnował z Anny?! — w jego głosie brzmi zdziwienie — Dlaczego? Że jest młoda? Młoda była również i Elżbieta, ty jednak udawałaś, że nie domyślasz się niczego, a nawet przyjmowałaś ją w swoim domu. Skąd więc nagle te twoje skrupuły, mamo?

— Panna Stamińska to nie to samo, co Elżbieta. Potem, kiedy przestaliście tańczyć walczyka, poprosiłam Annę, żeby usiadła obok mnie. Rozmawiałyśmy ze sobą dosyć długo, co wystarczyło mi, ażeby odcyfrować rozwichrzoną na pozór naturę tej dziewczyny. Anna nie wszystko ujmuje poważnie i głęboko. Ale to nie jej wina. Ona ma dobre serce i wrodzoną uczciwość. Brak jej tylko silnej ręki, któraby nią pokierowała. Powinna po prostu mieć inną matkę, bo pani Łucja... (D.c.n.)

Przygody Wicka i Wacka



WACEK: — Uch! Zmachałem się!
WICEK: — Przecież to ja niosę!
WACEK: — Ale ja pomagam! A teraz co dalej, bo nie ma kładki!..

WICEK: — Jeśli nie ma kładki, to przejdziemy strumień wbród! O rany! Coś mnie kolnęło w nogę!...
WACEK: — Napewno żmija!...

WICEK: — To nie była żmija, tylko rak. Ale gdzie worek z mąką?
WACEK: — Wpadł nam do strumienia. Trzeba go wyciągnąć..

WICEK: — Wyobrażam sobie wujka, gdy zobaczy zamokłą mąkę...
WACEK: — To niech sprobuje sam dźwigać worek ze młyna!

Jaja staniały
z 18 na 15 złotych

Z dniem wczorajszym nastąpiła dalsza zniżka cen jaj kurzych (?)

Z dniem wczorajszym nastąpiła dalsza zniżka cen jaj kuchennych, oznaczonych stemplem czerwonym.

Jaja te, które dotąd kosztowały po 18 zł. sztuka, obecnie można nabywać we wszystkich sklepach MHD, PSS, OSM i PDT po 15 złotych. (x)

Autobusy do Łagiewnik kursują na dłuższej trasie

Prośby czytelników, domagających się przedłużenia drugiej łódzkiej linii autobusowej, łączącej krańcowy przystanek „siedemnastki" z sanatorium w Łagiewnikach, zostały uwzględnione.

Trasę tej linii przedłużono do krańcowego przystanku „jedynki" i „piętnastki", dzięki czemu uzyska się bardziej dogodne połączenie z centrum miasta i jego południowymi dzielnicami. (m)

Tego nawet struś nie strawi!

Bułka z igłą wędlina ze szkłem

Po łapach brudasów!

W piekarniach, zakładach rzeźniczych itp. musi panować idealna czystość i porządek

Nasza redakcyjna „książka zażaleń" pęcznieje w niepokojący sposób. Skargi czytelników na rozmaite instytucje i przedsiębiorstwa nie tylko nie ustają, lecz przeciwnie — są coraz częstsze.

Na co przeważnie narzekają czytelnicy? Na jakość artykułów żywnościowych, zawierających „dodatki", których napewno nie strawiłby nawet żołądek strusia.

Gdybyśmy chcieli założyć u siebie „Muzeum osobliwości", to obok bułki z wpieczoną igłą, czy chleba z robakami, imitującymi rodzynki, znalazła by się również kiełbasa z kawałkami szkła pochodzącego ze szklanej cygarniczki itp. „eksponaty".

Niedawno wpłynęło kilka skarg na zakład masarski przy ul. Składowej 11. Panujące tam brudy upodobniają go raczej do ślusarni, niż do warsztatu rzeźniczego.

Jak nas poinformował kontroler nadzoru sanitarnego, z którym udaliśmy się na zwiedzenie tego zakładu, nic tam nie można zmienić, dlatego, że kierownik się za często... zmienia.

Podobne sytuacje spotykamy i w wielu innych przetwórniach mięsnych i piekarniach. Brak w nich często elementarnych urządzeń sanitarnych, kierownik i zatrudnieni w nich pracownicy nie przestrzegają czystości.

Czy można się więc dziwić, że w takich warunkach dostają się do artykułów spożywczych nadprogramowe „dodatki", które podważają zaufanie konsumentów do handlu uspołecznionego?

Ten stan rzeczy musi bezwzględnie ulec poprawie. Nadzór sanitarny nie może ograniczać się do powierzchownych kontroli. Lustracje muszą być stałe i dokładne, a w stosunku do winnych należy stosować jak najostrzejsze sankcje karne.

Z drugiej zaś strony i same zainteresowane instytucje i przedsiębiorstwa mogłyby przyczynić się do naprawy istniejących warunków.

Dlaczego np. nikt nie pomyślał dotąd o wprowadzeniu między piekarniami, czy masarniami „współzawodnictwa czystości"?

O Łodzi mówią, że ma najgorsze pieczywo i wędliny w całej Polsce. Smutnej tej renomy nie naprawimy, jeżeli do chleba i kiełbasy będziemy nawet dodawali... szklane cygarniczki. (m)

Piękny sklep CT
i niecierpliwi klienci

Wczoraj otwarty został nowy, reprezentacyjny sklep włókienniczy Centrali Tekstylnej przy ul. Piotrkowskiej 37.

Placówkę zaopatrzono w duże ilości materiałów wełnianych, bawełnianych, jedwabnych i lnianych w najrozmaitszych gatunkach. Napór publiczności był tak wielki, że momentalnie po otwarciu sklepu niecierpliwi klienci... strzaskali szybę wystawową.

Publiczność nasza nie po raz pierwszy zresztą wystawiła sobie smutne świadectwo. (j)

Nagroda dla ŁZG
za dobrą pracę

Łódzkie Zakłady Gastronomiczne za swoje osiągnięcia w organizacji wyżywienia zbiorowego w Święto Odrodzenia otrzymały nagrodę w wysokości ćwierć miliona złotych.

Suma ta rozdzielona została między najbardziej wyróżniających się pracowników i robotników. (x)

W sobotę piękna uroczystość

Nagrody dla najlepszych

Zwycięska załoga SPB-Widzew kończy swą budowę na miesiąc przed terminem

Walka o tytuł najlepszego zespołu budowlanego zakończyła się, jak podawaliśmy, pełnym sukcesem łódzkiej załogi SPB — Polesie Widzewskie, która zdobyła dla Łodzi zaszczytne pierwsze miejsce.

W nadchodzącą sobotę odbędzie się na terenie budowy magazynów „Społem" na Polesiu Widzewskim uroczystość przekazania zwycięskiej załodze SPB sztandaru przechodniego oraz wysokich nagród pieniężnych.

Na uroczystość, która rozpocznie się o godzinie 14.30 przybędą także delegacje innych załóg budowlanych z terenu Łodzi, by osobiście złożyć gratulacje zwycięzcom.

W nagrodę za piękny sukces, każdy członek załogi SPB — Polesie Widzewskie otrzyma po 10 tysięcy złotych. Niezależnie od tego na całą załogę przeznaczono do podziału ćwierć miliona złotych.

Uroczystość ta nabiera tym większej wymowy, że właśnie w nadchodzącą sobotę, na miesiąc przed terminem, załoga ukończy w stanie surowym budowę magazynów „Społem". Można więc słusznie powiedzieć, że „dobry koniec wieńczy dzieło"! (sk)

Kawa(ły) z „Expressu"

Rzecz dzieje się w jakiejś restauracji.

— Proszę pana! — zwraca się gość do kelnera. — Co to jest, co mi pan podał? Kotlet cielęcy, czy wieprzowy?

— A nie może pan tego poznać po smaku?

— Nie...

— Więc czy w takim razie nie jest panu wszystko jedno?

Zwiększamy opiekę nad dziećmi

Otwarcie żłobka-izolatki

Nowy zakład udogodnieniem dla matek

W nadchodzącą niedzielę, 30 lipca, nastąpi otwarcie żłobka — izolatki przy Zakładach Przemysłu Bawełnianego im. Harnama przy ul. Smugowej 3. Nowy żłobek przeznaczony jest dla chorych dzieci, które nie mogą przebywać ze zdrowymi w innych żłobkach ze względu na możliwość zarażenia.

Dotychczas w wypadku stwierdzenia u dziecka przebywającego w żłobku jakiejś choroby zakaźnej, jak szkarlatyna lub dyfteryt, albo nawet przy zwykłym przeziębieniu czy grypie, oddawano je pod opiekę matki. Kilka przypadków zachorowań powodowało zamknięcie całego żłobka.

Jasne, że wtedy matki musiały się zwalniać z zajęć, żeby pielęgnować chore dzieci. Cierpiała na tym produkcja, a i dzieci nie zawsze miały właściwą opiekę.

Nowy żłobek, pierwszy tego rodzaju w Polsce, rozwiąże ten problem. Chore dzieci będą miały zapewnioną fachową i troskliwą opiekę ze strony najlepszych lekarzy - specjalistów i całego sztabu wykwalifikowanych pielęgniarek.

Poza tym żłobek będzie w stałym kontakcie ze szpitalem Anny Marii, do którego odsyłane będą dzieci w wypadku ciężkiego przebiegu choroby. (l)

Świeże powietrze, to świeże siły!

Na łono natury

jadą każdej niedzieli tłumy łodzian

Wcześniej zgłaszać zamówienia do ORZZ

W porównaniu z ubiegłym rokiem akcja wczasów niedzielnych przybrała znacznie na sile. Każdej niedzieli i w każde święto wyrusza z Łodzi szereg pociągów, wiozących mieszkańców na jedno lub dwudniowy wypoczynek.

Organizowaniem wyjazdów zajmuje się ORZZ wespół z „Orbisem", DOKP, PKS-em i poszczególnymi zakładami pracy.

Program wczasów niedzielnych ułożony jest w ten sposób, by uczestnicy mile i pożytecznie spędzili co najmniej 12 godzin na świeżym powietrzu. W tym też celu w miarę możności organizowane są na miejscu koncerty i występy artystyczne.

O tym jak dużym powodzeniem cieszą się te „wyprawy" może świadczyć fakt, że w okresie od 4 czerwca do 22 lipca br. na „wczasy niedzielne" wyjechało z Łodzi 52.000 osób.

W bieżącym miesiącu zorganizowano 7 pociągów popularnych do Sieradza, Kolumny, Spały itd. Każdy z nich przewiózł przeciętnie około 1000 osób.

Poza tym uruchomiono kilka pociągów dalekobieżnych a mianowicie do Oświęcimia z jednoczesnym zwiedzeniem Krakowa i Wieliczki, do Szczecina, Gdyni oraz do muzeum Lenina w Poroninie. Ogółem w wycieczkach tych wzięło udział około 3 tysiące osób, w tym wielu przodowników pracy i racjonalizatorów.

W najbliższym czasie przewiduje się 2 pociągi do Warszawy i po jednym do Sieradza, Kolumny, Spały i Kruszwicy. Niezależnie od tego w każdą niedzielę do miejscowości podmiejskich wyjeżdżać będą autokary PKS-u zabierając ze sobą po 100 osób.

Organizatorzy „wczasów niedzielnych" zgodnie stwierdzają, że tak dużego zainteresowania wycieczkami jak obecnie jeszcze nie było. Narazie jednak, w okresie masowej akcji przewozu dzieci na kolonie letnie, DOKP nie jest w stanie sprostać w pełni zadaniu. Dopiero z chwilą wycofania części taboru, po zakończeniu przewozu młodzieży zwiększy się składy przeznaczone na „wczasy niedzielne". Wtedy można będzie organizować po 8 pociągów w każdą niedzielę.

Rady zakładowe nie powinny jednak czekać na ostatnią chwilę lecz już obecnie, zawczasu, zgłaszać zamówienia do CRZZ, podając liczbę amatorów, aby później nie było rozgoryczenia wśród chętnych na wyjazd. (j)

Kto będzie najlepszy?

Cegielnia „Ksawerów" podjęła wezwanie „Krubina"

Załoga cegielni „Ksawerów", jako druga z kolei w okręgu łódzkim po „Piwonicach", podjęła wezwanie cegielni „Krubin" do współzawodnictwa długofalowego o tytuł najlepszego w Polsce zakładu w ceramice czerwonej.

Na ogólnym zebraniu pracownicy postanowili: wykonać plan roczny w 105 procentach, zwiększyć produkcję pierwszego gatunku cegieł do 90 proc., zmniejszyć ilość odpadków surówki i cegły palonej do pół proc., objąć współzawodnictwem pracy 92 proc. załogi, wyeliminować całkowicie awarie i zlikwidować nieusprawiedliwione nieobecności i spóźnienia do pracy. (l)

Czy zdołamy ich pokonać?...

Pływacy polscy

w przededniu międzypaństwowego meczu z Czechosłowacją



W roku bieżącym nie możemy narzekać na brak imprez międzypaństwowych. Na arenie międzynarodowej zaczynają też coraz częściej ukazywać się nasi pływacy. Udane starty w Berlinie i Poczdamie, doskonałe wyniki osiągnięte podczas pobytu we Francji — wskazują drogę postępu pływactwa polskiego w Europie.

W chwili obecnej pływacy nasi stoją przed bardzo poważnym egzaminem, którym będzie mecz międzypaństwowy Polska — Czechosłowacja. Spotkanie to rozegrane zostanie w Pradze w nadchodzącą sobotę i niedzielę. Weźmie w nim udział aż ośmiu łodzian.

Zawody te będą miały ogromne znaczenie, przede wszyskim jako miernik wartości i postępów naszych pływaków. Trzeba bowiem pamiętać, że Czesi, mimo wysokiej porażki z Węgrami, reprezentują poważny poziom europejski. Ich zawodnicy w stylu klasycznym i dowolnym byli finalistami ostatniej Olimpiady. Zresztą pływactwo czeskie nie jest dla nas zagadką. Spotykaliśmy się już z Czechami na naszych basenach, a m. in. dwukrotnie w Łodzi.

Smutne to było spotkanie. Czesi wygrywali, jak chcieli, zajmując wszystkie pierwsze i drugie miejsca. Cyfrowo przegrywaliśmy podwójną różnicą punktów, a w basenie różnice wynosiły dziesiątki metrów. Jedyną pociechą była myśl, że nasze „czternastolatki" staną się za kilka lat pływakami dużej klasy. Nadzieje ziściły się. Dzisiaj nie mówi się już o tym, że jedziemy po naukę, lecz pałamy chęcią zwycięstwa.

Czy Polska ma rzeczywiście szanse na zwycięstwo z Czechosłowacją? Sądząc po ostatnich wynikach — niewątpliwie tak. Nie należy bowiem zapominać, że „masowa produkcja" rekordów pływackich Polski daje dziś owoce w postaci licznej i wyrównanej czołówki. Doszliśmy do punktu, w którym przeciętne wyniki pierwszych dziesiątek równają się wynikom czechosłowackim.

Kto z Polaków ma największe szanse na zwycięstwo?

Na 400 mtr. dowolnym Gremlowski spotka się ze znanym w Łodzi Bartuskiem. Gremlowski może pokonać swego rywala, z kórym zresztą wygrał dwukrotnie w Berlinie. Jera powinien przyjść do mety na trzeciej pozycji. Jego ostatni wynik na 200 mtr. — 2:24,3 min. — wskazuje na to, że zdobył ponownie swą broń — kondycję. Przy swej wrodzonej szybkości powinien nawet nawiązać walkę z Bartuskiem i Gremlowskim.

Również i Dzikówna w konkurencji kobiet wydaje się nie do pokonania dla Czeszek na dystansie 400 mtr. st. dowolnym.

Dalszy nasz mocny punkt, właściwie najmocniejszy, to tandem o europejskiej klasie — Proniewiczówna i Dobranowska w stylu klasycznym. Czeszki nawet marzyć nie mogą o pokonaniu naszej dwójki.

W stylu grzbietowym Boniecki osiągnął ostatnio lepsze wyniki od Czechosłowaków a znając ambicję tego chłopca, możemy być pewni, że „tanio swej skóry nie sprzeda". Obecnie jest on w stanie pokonać obydwu Czechosłowaków.

Prawdziwą zagadkę stanowią sprinty mężczyzn. Kandydatów do reprezentacji mamy kilku, najpewniej jednak popłyną Procel i Ludwikowski, ze strony czeskiej natomiast najprawdopodobniej Marzik i Bubnik. Cała czwórka „kręci" obecnie w granicach 1:02 min. na setkę. Kto zwycięży, trudno odpowiedzieć. Wydaje się, że jeżeli Procel nie straci spokoju — nie będzie stał na straconej pozycji.

Jeśli chodzi o krótkie dystanse kobiet, jesteśmy w gorszej sytuacji, a już zupełnie beznadziejnie przedstawia się styl klasyczny mężczyzn. Akurat w tych konkurencjach Czechosłowacy mają swoje najsilniejsze punkty: Skovajsa, Komandel i Bocan. Ich wyniki były już notowane jako najlepsze w Europie. Po tych konkurencjach nie należy się zbyt wiele spodziewać. Nikodemski, Szołtysek, Dobrowolski i Kuklok będą walczyć do ostatniego metra, lecz zajęcie drugiego miejsca przez jednego z nich będzie dla polskiej drużyny dużym sukcesem.

W sumie jest nawet bardzo prawdopodobne, że osiągniemy przewagę punktową w konkurencjach indywidualnych, a przegramy napewno w piłkę wodną. Decydujące znaczenie dla ogólnego wyniku spotkania będą więc miały sztafety. Otwarta jest jeszcze sprawa skoków, co do których toczą się pertraktacje, aby konkurencja ta nie była punktowana.

Jeśli więc przegramy — to minimalną różnicą punktów, ale wolno nam wierzyć w zwycięstwo naszych reprezentantów, którzy mimo licznych głosów pesymistycznych są w stanie pokonać reprezentację pływacką Czechosłowacji.

Mgr T. Leśniewski

TEATRY

Im. St. Jaracza — W piątek, dnia 28 bm. o godz. 19, opera komiczna „UPROWADZENIE Z SERAJU".

W sobotę, dnia 29 lipca br. opera „HALKA".

Powszechny — Teatr nieczynny.

Nowy — Teatr nieczynny.

Osa — Dziś teatr nieczynny.

Lutnia — Teatr nieczynny.

CYRK Nr 7 przy Placu Niepodległości. Początek przedstawień godz. 19.30

KINA

ADRIA — Spotkanie nad Łabą — 15.30, 18, 20.30.
BAŁTYK — Czerwony rumak — 17, 19, 21 –
BAJKA — Klęska szpiega — 18, 20.
GDYNIA — Program aktualności nr 28.
HEL — Kino nieczynne.
MUZA — Podróże Gulivera — 18, 20
POLONIA — Dwa ognie — 17, 19, 21.
PRZEDWIOŚNIE — Oni mają ojczyznę — 18, 20.
ROMA — Wyspa szczęścia — 18, 20.
ROBOTNIK — Nauczycielka bawi się — 18, 20.
REKORD — Młodzi marynarze — 18, 20.
STYLOWY — Na morskim szlaku — 18, 20.
ŚWIT — Śluby kawalerskie — 18, 20
TĘCZA — Moja miła — 16.30, 18.30, 20.30.
TATRY — Tragiczny pościg — 16.30, 18.30, 20.30.
WISŁA — Maszeńka — 16.30, 18.30, 20,30.
WŁÓKNIARZ — Czerwony rumak — — 16.30, 18.30, 20.30
WOLNOŚĆ — Maaret — 16, 18, 20.
ZACHĘTA — Przybrana córka — 17,30, 20.

Sztafeta ŁKS chce pobić rekord okręgu

W najbliższą niedzielę odbędzie się, jak wiadomo, mecz ligowy ŁKS Włókniarz — Ogniwo Kraków. W przerwie tego spotkania lekkoatleci ŁKS będą starali się pobić rekord okręgu w sztafecie szwedzkiej 400 - 300 — 200 — 100 mtr.

Sztafeta ŁKS Włókniarza pobiegnie w składzie: **Pawłowski, Puchowski** (nowopozyskany zawodnik Gedanii, reprezentant Polski). **Antonowicz i Tułecki.** Towarzyszyć jej będą sztafety Spójni i Unii - Chemii.

Podczas pierwszej zmiany sztafety szwedzkiej wyruszy jednocześnie sztafeta żeńska ŁKS Włókniarz na dystansie 4 razy 100 mtr.

Młodość triumfuje nad rutyną



Tegoroczne spotkania o mistrzostwo ZSRR stały pod znakiem zwycięstw młodych pięściarzy, którzy zdystansowali „rutyniarzy", zdobywając większość tytułów mistrzowskich.

W rozegranych sześciu finałowych spotkaniach tylko dwóch dotychczasowych mistrzów potrafiło obronić posiadane tytuły. Niespodziankami były porażki dwóch wielokrotnych mistrzów ZSRR — Segałowicza w muszej i Stiepanowa w półciężkiej — przez k.o Tytuły na rok 1950 zdobyli:

w muszej — Bułakow, nokautując Segałowicza; w koguciej — Zabuchin po zwycięstwie nad Hanukaszwili; w lekkiej — zeszłoroczny mistrz Aristagicjan; w półśredniej — siedmiokrotny mistrz Szczerbakow; w średniej — Nazarenko, nokautując Nanowa; w półciężkiej — Jegorow — po zwycięstwie przez k.o. nad Stiepanowem, który był kilkakrotnie na deskach w ciężkiej — Soczikas, wygrywając z Pierowym.

Trudno — musimy sami trenować



W związku z mającym się odbyć 6-go sierpnia meczem międzypaństwowym Polska — Szwecja, rozpoczął się w Poznaniu obóz kondycyjny dla czołowych żużlowców polskich.

Na obóz ten przybyli już: mistrz Polski — Smoczyk oraz Olejniczak, Kołeczek, Krakowiak, Zenderowski, Maciejewski, Paluch, Glapiak, Malinowski, Szpyra, Kaznowski, Szulczewski. Wróżyński, Dziura i Błoch.

Zawodnikami opiekuje się mgr Docha, a wykładami teoretycznymi kieruje b. mistrz Polski — Nagengast. Mimo zapewnień, trener szwedzki Friedberg nie przybył na obóz.

Pierwsze trzy dni kadrowicze zajęci byli wykładami z teorii i ćwiczeniami Ponadto, na skutek nieodpowiedniego przygotowania toru do jazd treningowych pracowali przy naprawie bieżni. Od wczoraj natomiast rozpoczęli już regularny trening.



MARIAN ŚWIĘTOSŁAWSKI

...Sędziowie ogłosili wynik. Zdobywca dwu medali olimpijskich, Węgier Lorincs — pokonany! Publiczność budapeszteńska frenetycznymi oklaskami przyjmuje zwycięstwo Świętosławskiego, tym cenniejsze, że odniesione na punkty...

* * *

Sześciokrotny mistrz Polski w wadze lekkiej był w ogóle w naszej reprezentacji nigdy niezawodny. Począwszy od 1935 roku w każdych zawodach międzypaństwowych broni barw narodowych.

Ale nie tylko zapaśnictwo jest jego specjalnością. Korzystając przed wojną z pobytu w Warszawie wykładowcy. tokijskiej szkoły dżu-dżi-tsu, tak się w tej dziedzinie wyspecjalizował, że dzisiaj obok Szelestowskiego z Wybrzeża jest jedynym specem dżu-dżi-tsu.

W „post scriptum" uwaga dla osób postronnych: nawet gdyby się było 2-metrowym olbrzymem, lepiej ze Świętosławskim zwady nie szukać. Można się fatalnie „naciąć"...

Codzienna nowelka „Expressu"

A. Kardesz

Żona — nie żona?

Siedzieliśmy razem ze Zbigniewem w sopockiej kawiarni. Opodal nas szumiało morze. Jego szum przygłuszył nagle głośny śpiew przechodzącego ulicą oddziału SP.

Chodnikami — ponieważ robił się już wieczór — przewalały się tłumy letników wracających z kąpieli. Byli radośni, pięknie opaleni: przeważnie wczasowicze.

— Spojrzyj, jaka piękna kobieta... Widzisz? — przerwał milczenie mój przyjaciel.

Od strony lipowej alei szła w naszym kierunku para: ona średniego wzrostu blondynka, niezbyt wysoka, niezbyt niska, bardzo elegancka i on, solidny, starszy dżentelmen.

— Bardzo przystojna, małżeńska para... I elegancka! — zauważyłem.

— Skąd wiesz, że to małżeństwo?

— Oboje noszą obrączki.

— To nie jest dostateczny dowód. Spojrzyjno, z jakim pietyzmem ten jegomość nosi jej żakiet... Mężczyźni żonaci nie są zazwyczaj tak bardzo dżentelmeńscy w stosunku do własnych żon!... A pozatem zwróć uwagę na jego spojrzenia... W taki sposób nie spogląda mąż na swoją żonę. Założyłbym się, że jest to raczej jego przyjaciółka.

— Zgoda, możemy się założyć o butelkę krajowego wina, bo mnie mówi przeczucie, że jest to jednak małżeństwo! Stawiam tylko jeden warunek. Wnioski nasze będziemy wyciągali tylko z naszych własnych obserwacji. Do nikogo nie będziemy się zwracali o informacje. I będziemy ich śledzili tak długo, że dowiemy się z całą pewnością, czy jest to małżeństwo, czy też nie.

— Zgoda zakład stoi! — rzekł Zbigniew.

Mieliśmy szczęście, bo zagadkowa para zajęła stolik obok nas.

— Może, kochanie, włożysz żakiet? — zapytał „on" — ochłodziło się.

— Owszem, włożę! — odparła „ona".

Dżentelmen powstał i pomógł damie włożyć żakiet.

— Dziękuję! — uśmiechnęła się „ona".

— To tak jakbym już wygrał swój zakład! — szepnął Zbigniew — żonaty mężczyzna sam z własnej inicjatywy nie zaproponuje żonie, ażeby włożyła żakiet i odwrotnie — żona nie podziękuje mężowi za podobną przysługę!

Przyznałem w duchu, że przyjaciel mój ma rację, ale w tej chwili stało się coś, co polepszyło nieco moje szanse. Oto nieznajomy, nie pytając swoją towarzyszkę o pozwolenie, wyjął papierosa i zapalił.

— Gdyby ona była damą jego serca — szepnąłem cicho do Zbigniewa — zapytałby się, czy dym jej nie szkodzi. Oczywiście jednak wobec żony tego rodzaju ceremonie są zbyteczne.

Zbigniew trochę sposępniał, skinął głową, a tymczasem do sąsiedniego stolika doszedł kelner.

— Ja proszę dla mnie kawę, a dla mojej żony... czego sobie życzysz, kochanie?

— Także kawę.

— To nie jest stanowczo małżeństwo! — rozpromienił się Zbigniew. — Dlaczego powiedział tak demonstracyjnie „dla mojej żony", Tylko po to, ażeby kelner nie pomyślał, że może być inaczej. A więc ona nie jest jego żoną. Poza tym „ona" zbyt prędko zamówiła to samo co „on". Żona postąpiłaby zupełnie inaczej. Najpierw zapytałaby się, czy mają dobrą herbatę, czy jest może czekolada, albo lody, namyślałaby się przynajmniej pięć minut, ażeby wreszcie również obstalować kawę.

— Masz rację — sposępniałem z kolei, lecz oto sąsiad zatrzymał kelnera i kazał mu przynieść jakąś gazetę.

Teraz Zbigniew opuścił nos na kwintę.

— Zamiast bawić swoją towarzyszkę, chce czytać gazetę. Na taki czyn zdobyć się może tylko mąż! A tymczasem ta piękna niewiasta będzie się nudziła... A możeby tak poflirtować z nią na dystans?

Rzucił w stronę nieznajomej płomienne spojrzenie, ja zaś poszedłem za jego przykładem Niestety jednak, efekt naszych manewrów był chybiony, ponieważ piękna pani nachmurzyła się i rzekła do swojego towarzysza, celowo trochę za głośno.

— Nie wiem dlaczego tak się na mnie gapią te małpy z sąsiedniego stolika!

— Czy warto zwracać na nich uwagę? — odparł „on" i pocałował z galanterią jej białą rączkę.

— To nie jest jej mąż! — krzyknął z triumfem Zbigniew. — Mężatka nigdy się nie rozgniewa, jeśli podziwia ją obcy mężczyzna, przeciwnie to jej pochlebia... I nie jest przyjętą rzeczą, ażeby mąż całował demonstracyjnie rękę swojej żony. Hurra! Wygrałem zakład!

— Jeszcze nie kapituluję, — oświadczyłem — jeszcze jedna próba... Lecz jeśli i ona przemawiać będzie na twoją korzyść, wtedy się poddam.

Na tę ostatnią próbę czekaliśmy długo. Wreszcie nieznajomy odłożył gazetę i spokojnie zapalił nowego papierosa.

Lecz tak samo spokojnie piękna pani wyjęła z jego ust papierosa, złamała go, położyła na popielniczce i rzekła z wyrzutem.

— Przecież wypaliłeś już dzisiaj swoich sześć papierosów!

„On" — jak gdyby to, co się stało, było rzeczą samo przez się zrozumiałą — nie odpowiedział ani słowa, tylko, westchnąwszy, wziął spowrotem do ręki gazetę.

— No i jak tam, Zbyszku, z naszym zakładem? — spytałem z triumfem. A Zbigniew spojrzał na mnie z melancholią i rzekł.

— Przegrałem... Tak zachować może się tylko „rodzona" żona... Kelner, proszę o butelkę wina!

Redaktor Naczelny E. KRONIEWICZ, tel 112-60 — Adres Redakcji Łódź, ul Piotrkowska 102-a — Dział Miejski, tel 129-13 — Sportowy, telefon 137-47. — Ogłoszeń: Piotrkowska 104-a, tel 111-50 i 114-75. — Wydawca: „EXPRESS ILUSTROWANY" — Prenumeratę miesięczną, wynoszącą 150 zł przyjmuje PPK „Ruch" na konto PKO VII-8660 oraz wszystkie Urzędy i Agencje pocztowe oraz listonosze wiejscy. D-1-19533